

1788. Ladych. Prxypadki wier-
szem i proza.

PRZYPADKI
PROZĄ I WIERSZEM

BARDZO CIEKAWE,
DLA ROZRYWKI OBOJĘY PĘCI.

S L U Ż A.

PRZEZ ANTONIEGO DE LADYCH,

Porucznika W. K. Roku 1788.

N A P I S A N E



*'Autor zaś co Miesiac coraz w sposobie
takowym bawić ciekawiey łaskawych
Czytelnikow deklaruis.*

<http://rcin.org.pl>



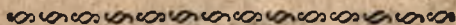
XVIII. 1. 1416



PRZYPADKI

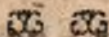
PROZĄ I WIERSZEM.

BARDZO CIEKAWE.



RAzu pewnego zebrało się czterech Kawalerów w kompanią, pytał się jeden drugiego, wiele jest rzeczy na świecie, które nas zabiją? Drugi odpowiedział pięć: miłość, piaństwo, obżarstwo, koścystwo, i próżnowanie. Trzeci się pytał, a co nas naybardziej cieszy? pierwszy rzekł: miłość i statek. Czwarty słuchał pilnie mowi, dobrze wszystko mowicie tylko jedno mi się niepodobało bo wiek terazniejszy przy cnocie i statku tak mnie wyćwiczył, że aż obdarty przez miłości statek zostałem.

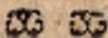
Spotkał się jeden z drugim, oby-
dwa w służbie, lecz bardzo bie-
dny, a obydwaj walczyli byli lepszego
losu, rzecze pierwszy, czemu
nieostałeś Sekretarzem, odpowie;
oy przyjacielu i pomieramy niedo-
cisniemy się bo teraz Panowie swo-
ich Synów pod innym przezwiskiem
Officyalistami czynią.



Pewny Officyer będąc oddalony
wziął sobie furmana, a będąc już
w drodze, zabrakło pieniędzy,
sprzedawać się musiał. Przyjeżdża
na nocleg do Miasteczka, tak sobie
ratować się umyślił, kazał powie-
dzieć że jest Doktorem, w tym nikt
go nie wzywa. W nocy wstawczy
było małe dziecko Żydowskie w
kolebce, wziął soli, i natarł między
udkami dziecka; tu rozkwilone dziec-
ko bez żadnej niemoże się utulić
Matki staranności. Nakoniec Żyd
udaie się do niemieckiego Doktora.
Panie Dobrodzieju ratuj, ja będę
się znał na rzeczy; wzgodę: a wła-
śnie brakowało temuż dwa Czerw;

Zło; do domu, Zyd nato pozwała i expens noclegu przyimuie.

Rozkazuje Doktor mniemany wody nastawić na kąpiel poszedł nakształt po zioła do wozu, nabrał otruchow od siana, nasypał w garnek i gotować kazał, i sam swoją ręką wykąpał dziecko wypłukał mieysce solą nabite owey małej dziewczynie, w tym usnęła i przyszła do siebie. Zydzci z radością nietylko dali dwa Czerw: Zło: lecz iefzcze utraktowali i na drogę cały poślad darowali cielęciny i tak zjechał szczęśliwie do domu.

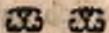


PEwny Panicz młody niedaleko Wsi swoiey, namowił Masztalerza swego aby udał sąsiada Pańskiego a niewymowił się że iest Masztalerz; była poblisku piękna Szlachcianeczka, uboga i bez edukacyi a Panicz z pomienionym slugą chcieli udać iakby się żenić chciał z nich ieden, a tym czasem Pan dogodziłby swoim żądaniom. Przyjeżdżają do Rodzicow a ich zwyczaj prosty

był zaraz traktować, w tym posiadali do stołu: Matka była kuchmistrzową, podczaszyną i slugą, bo Corka była przytrzymana od swego kochanka, politykuie tu biedny Masztalerz myśląc żeby go niepoznali, w tym daią proszę pieczone na stół. Matka się pyta czy W Pan mas talerz? Tu porywa się tenże, tak Mcia Pani, to moy Pan, a ia iego Masztalerz, a widzisz Pan nie mowił ia że mnie poznaią. Nieudała się zatym scena, Panicz zaczął się miewać, szlachcic poznał zdradę i niechciał przyjąć wizyty u siebie więcej.



Szlachcic jeden lat 80. maiący siedział u Stołu Prymasowskiego, gdy lody dali na stół, zaczął nożem kraić, poczeli się śmiać z niego a ten wstawszy, rzecze Mci Xiążę nie zemnie to starego żartować, ieszcze ia Kroła Sobieskiego pamiętam a takich śmiechow ze mnie niebyło.



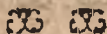
PEwna Młynarka bogata za niko-
go iść za Mąż niechciała, tylko za
Officyera koniecznie. Pan dzie-
dzic wiedząc iey maiątek, dla do-
stania onego przebrał Parobka Ga-
datywusa Dworskiego, udał scenę
i z tąż ożenił. Gdy po akcie
ślubnym zrzucić musiał mundur i
wdział chłopskie siermięgę zaczęła
desperować, aż on iey zaczął per-
swadować mówiąc: my wszyscy z
chłopow zostaiemy Officyerami, a
gdy się oddalamy, powracamy do
naszey roli i musimy zrzucić mun-
dury, a tak zaspokoił żonę.



PEwna Panienska służyła u Dwo-
ru za Pokoiowę, była bardzo szczu-
pła, mała, i młoda, zakochała się
bardzo w roslým hayduku, gdzie Pa-
ni żartowała z oney: moja kochana
Mąż gdy chory trzeba go dzwigać
iest to powinność małżeńska, wy-
trzymałz ty? ta odpowiada: Mcia
Dobrodziko, Zaba mnieysza a Stok
Siana nosi na sobie.



PEwna Pani przyjechała z Corką ze Wsi do Warszawy i była na obiad proszona. Brat teyże Pannie dał taką naukę, Siostruniu, zwyczaj jest u Kawalerow twarz piękną chwalić a gdy ci się przytrafi, odpowiaday łaska to WPana, w rzeczy samey nie jest. Gdy siedli do stołu Panicz jeden dzielił sztuką mięsa i oney wybrawszy piękny kawałek daie mówiąc bardzo piękna. Ta odpowiada, łaska to WPana sprawuie w rzeczy samey nie jest, a ten rozgniewany rzecze a niech mnie diabli wezmą jeśli nie piękny kawałek.



PEwny Generał stary miał bardzo piękną żonę, sam często na Wieś wyjeżdżał. Razu jednego poszła Pani Generałowa do kościoła na mszę gdzie z Kawalerow przyszło na mszę i siedli za nią w ławce, jeden z nich postrzegł piękną twarz mowi do swego kompana: dalibog piękna, gdyby rozkazała dziewięć razy z serca i z duszy czyniłbym ukłony.

Wychodzą z kościoła, w tym pędzie posyła Generałowa lokaja prosząc na Obiad tego samego. Nieomieszkał oddać ten kawaler słodkiej wizyty, po pierwszym poznaniu, i po obiedzie namienia mu wymowione słowa w kościele i czyliby spełnił te ukłony, rzekł z wielką ochotą pod zakładem 400. Czer: Zło: daie w zakład Generałowey, i ta tyleż, czyni 800. Gdy czas przyszedł obowiązkow, 7. razy wiernie spełnił ukłon a dwa razy prożno, bo upadł na się bicia ukłonow niskich. W tym mowi Generałowa przegrałeś W Pan, pieniądze moje, rzekł Kawaler: dobrze Mcia Dobrodziko, i pożegnawszy się odziedł. Przyjeżdża w krotce Generał, ten dowiedział się o przybyciu Generała wynalazł sposob, poznania, i wkracza w dom i na obiad; podczas już końca stołu zaczyna kawaler dyskurs i prosi Generała o rozsządzenie przypadku iego.

Byłem z pewnym Przyjacielem bardzo w pięknym ogrodzie dolnym gdzie mnostwo orzechow było, rzekł moy Przyjaciel gdy W Pan 9



orzechow wybiiesz, dam 400. Czer: Złoty, o zakład; daie on, i ia iemu za rękę; w tym rzuciłem i uderzyłem, zleciało 9. a że było do brych 7. a 2. próżnych oddać zakładu niechce.

W wielkiej będąc Generałowa boiaźni, kontenta z onego wybiegu słuchała pilnie; Generał na to: MPanie, tych rzeczy przewidzieć niemożna ktore są zamknięte w sobie, więc WPan wygrałeś, dofyć natym żeś ubił 9. orzechow. Zaczęli po owym dyskursie grać w karty w pulę Maryafza podczas oddalenia się na czas Generała oddała kawalerowi Generałowa zakład 800. dukatow z tą kondycyą że raz iefzcze poydzie z nim o zakład, bo moy mąż wyiedzie wkrotce, i tak się stało.

Wyieżdża Generał, przychodzi do Pani Generałowey Kawaler, i taką czynią umowę: ia WPana zaprowadzę do bardzo pięknego ogrodu mego, lecz sama pierwey w nim będę, i na niego zaczekam, a WPan przyjedź do mnie na koniu i to sam tylko, lecz pod zakładem 600

Czer: Zło:, gdy w ogrodzie koń szkody narobi to W Pan zapłacisz. Dobrze, dufając w spokojnego konia, daie 600. za rękę teyże i ona swoje przydaie.

Nie ie tu ani piie ow Kawaler żeby przez post los mu pozwolił wygrać ten zakład, ubiera się w Zamkowe spodnie bardzo ciałne, dla wygodniejszego iechania, stanął na wyznaczonym mieyscu, gdzie Pani Generałowa rozkazała mu konia iemu samemu uwiązać, a tym czasem nieznacznie z scyzorykiem wyższe paski urznęła. w tym koń zaczął plądrować i narobił szkody w tymże ogrodzie, a ta ha, ha, śmiać się zaczęła mówiąc: przegrałeś przegrałeś, nieoddam pieniędzy. Dobrze, lecz pod tą kondycją iak mąż Pani osądzi, pozwalam lecz tym sposobem iak pierwey na parol. Powrócił wkrótce ze Wsi Generał, ten nakształt pożegnania w kracza w dom onych i od słowa do słowa powiada swoy przypadek Generałowi, a gdzie Generałowa tam powiedział ogrodnik.

Pilnie to słuchał staruszek i w tym tak mowi: M Panie na moy roz-

ładek i teraz wygrałeś W Pan, bo przez urznięcie był tamten przy- czyną swey szkody, bo koń uwią- zany niemógłby po ogrodzie buiać, flufznie zakład W Panu oddać się na- leży. Wygrawszy ow kawaler 1000 Czerw: Złó, i pleyzeru używfzy powrocił do domu wesoły a Gene- rałową smutną zostawił.

Biedna Generałowa, iakże nie bolała, Dawszy grzątkę wydeptać, i ieszcze przegrała.



Trefunek pewney Damy.

Podczas wieczornej Dam na- szych przechadzki

Trefunkiem z pewney kryiomey załadzki

Widziałem prawie, nie jestem w tym plotka,

Jaki przypadek iednę z onych potka

Gdy z ułsanego darniami pagorka
Z towarzyszkami swemi hoża
Dworka

Jeździ, suwa się w dołna tylney osi
Niespod ziewany szwanek z tąd

Bo pierwey nim się oparła na ziemi
 Ukrytym sękem w złe mieysce
 zastrzemi.

Jaka to biedna nasza Podstolanka,
 Ze niepostrzegła zradnego Po-
 lanka

Trzeba żałować i narzekać rzewno
 Na te fatalne i nieszczęsne drewno
 Bo czego tyśiąc nie jeden Pacholek
 Wskuraćby niemógł, to dokazał
 Kolek



STara jedna Pani w Wilnie miała
 przyślowie: krotko i powszystkim, i
 była bardzo miłosierna, gdzie bez
 służby Panienki w dom brała, ży-
 wiła i przyodziewała, te raz wy-
 szły poubierane na spacer do ogro-
 du, znalazły Kawalerow, a owa
 staruszka za niemi mówiąc im,
 chodźcie za mną na Kawę, te ty-
 łem się do niey obrocily wstydząc
 się Struszki, a ta rozgniewana nie
 mogąc wymawiać, krzyknie, a
 gagany, ia was żywiła krotko i
 po wszystkim, ia was przyodziewa-
 ła krotko i po wszystkim, niedam
 nic więcey krotko i po wszystkim
 i ia natym kącze krotko i po wszy-
 stkim.



XVIII. 1. 1416.

~~X~~
XVIII.1.14.16